Rok III Wtorek dnia 12 Kwietnia 1921 roku. Cena 5 mk. №. 56.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie 110 mk., z odnoszeniem 120 mk
z przesyłką pocztową 120 mk
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Teelgraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.



CENY OGŁOSZEN
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 15 marek druga i trzecia 12 mk, czwarta 10 mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 12 mk., za wiersz Nekrologi mk. 12, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 2 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. —|— Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

Apel do ludzi myślących.

Nakoniec, po muzykach sejmowych, wrzaskach i fortelach partyjnych, Sejm pod niedwuznacznym naporem opinji publicznej uchwalił konstytucję. Trzeba stwierdzić wielką zasługę Marszałka Wojciecha Trąmpczyńskiego, który swoim niezrównanym taktem, wysoką patrjotyczną cierpliwością i doświadczoną umiejętnością orjentowania się w kłótniach partyjnych, przyczynił się znakomicie do faktu politycznego, który wyrwał broń z ręki wichrzycielom, ciemnocie i agentom żydowskim, niemieckim i bolszewickim.

Dzisiaj obywatel państwa polskiegoma wyraźny punkt oparcia. Kto broni Konstytucji żądajaknajszybszego jej w życie wcielenia, tem jest dobrym obywatelem kraju, kto działa przeciwnie, tego należy usunąc bezwzględnie jako szkodnika. Nie wchodzimy w treść tekstu konstytucyjnego i może on zawierać wadliwe wysłowienie lub nawet sprzeczności, ale da się to ewolucyjnie zgładzić i poprawić.

Nie można się łudzić natomiast co do wartości większości posłów dogasającego Sejmu, jako ogół i jako stronnictw. Ze strony tak zwanej lewej społeczeństwo widziało się śmieszny tupet, jaki nieśmiertelny Fredro uosobił w postaci śmiesznego chwalisza i pół-błazna Papkina. widziało tłoczenie się felczerów na chirurgów wietrznych chłystków na generałów, fornali na prawodawców. Cała ta lewica tańczyła jak myszy bez kota, zapominając, że niezależny byt polityczny Polski bynajmniej nie jest jeszcze ugruntowany, że choć chwilowo wolno dokonywać najgłupszych eksperymentów, bo Moskwa i Niemcy leżą bezsilnie, to ta bezsilność sąsiadów może trwać niedługo więc, zwłaszcza u Niemców, może zamienić się w bliski odwet. A z Niemcami nie będzie tak łatwo, jak z bolszewikami, których pospolite ruszenie t. j. armja ochotnicza wyrusyła precz. Do walki i zbrojnej i pokojowej z narodem tak jednolitym, tak pracowitym i tak energicznym jak Niemcy trzeba się przygotowywać energicznie w uporządkowanym kraju. O tym wszystkiem stronnictwa lewicowe nie pamiętały, lecz dla własnych celów agitacyjnych forsowały reformy niewykonalne i prawa dla ochrony próżniactwa. Robota ich było lekkomyślnie dziecinna w znaczeniu politycznem.

Stronnictwa umiarkowane, czyli tak zwane prawicowe, mimo że miały po za sobą całą rację polityczną, rację zdrowego rozsądku i przezorności, działały tchórzliwie i ustępliwie co jeszcze bardziej rozuchwaliło lekkomyślnych i dodawało im nieodpowiedzialnego tupetu. Stronnictwa umiarkowane jakgdyby trzymały się fatalistycznej maksymy rosyjskiej i „nie sprzeciwiać się złu“, gdyż ono samo się zje.

Psychologja uczy, że zło ma więcej siły do wzrastania, niżeli dobro. Chwast zwykle zagłusza zboże, nie odwrotnie, a napewno, jeżeli to zboże słabe, jak Polska z trzech dzielnic powstająca i obdarzona koszulą Dejaniry to jest czterema miljonami pasorzytów — żydów, protegowanych potężnie przez państwa zachodnie.

Położenie nasze nie jest łatwe, nasze państwo musi dopiero swoją dotychczasową gębną i pojęciową niepodległość przemienić i wywalczyć na istotną. Wielka szkoda, że się zmarnowało dwa lata czasu na głupstwa. Ale nie będziemy romantycznie „łez ronić“. Trzeba czas dopędzić.

Mamy przed sobą wybory do Sejmu zwyczajnego, który ma zadanie urzeczywistnić ustawę Konstytucyjną i naprawić mechanizm rządowy. To zadanie wymaga wielkich sił umysłowych tym większych, że zwykle łatwiej jest budować od fundamentów, niżeli kiepsko założony fundament poprawiać. Już w ciągu, dwóch lat, za impulsem utopistów, za wiele „rozbudowano“. Słów pięknie brzmiących i obiecanek było wiele, w rzeczywistości było jak w złym zegarze, który co innego bije, a co innego wskazuje. Mniejsza już o kompromitację przed obcym światem politycznym, to nieszczęście ciążyło nad naszymi plebiscytami, nad Warmią i Mazurami, nad Cieszynem i nad Śląskiem Górnym, ale już dla samego serca i umysłu polskiego jest ta choroba gęby wstrętna.

Nadchodzące wybory mogą zdecydować o naszej niepodległości politycznej. Czym, naprzykład, za lat pięć, to jest po upływie kadencji drugiego Sejmu, będą Niemcy. Któż ośmieli się powiedzieć: wiem. I któż lekkomyślnie twierdzić będzie: będą naszymi łagodnymi, dobroduszznymi, pokojowymi sąsiadami, oni którym Polska zagradza drogę do ogarnięcia Wschodu.

Jednakże bezmyślność jest to stan tak błogi i tak wygodny, że może machnąć ręką i pocieszyć się „jakoś to będzie“.

To też apelujemy do wszystkich ludzi w Polsce — myślących. Niechaj uważają nadchodzące wybory za walkę o niepodległość, za walkę, którą wygrać trzeba koniecznie, bez względu na ofiary, Nie mówi się już o usunięciu się od wyborów, bo to już jest zdrada, ale nasuwa się obowiązek czynnej pracy wyborczej. Nie ma miejsca dla tak zwanych „bezpartyjnych.“ Hasło jest jasne i czytelne: Polska dla Polaków, uporządkować izbę, wymieść śmiecie.

Ignacy Oksza Grabowski.

Warszawa, 10—4—21.

Zaburzenia w Anglji.

Groźba katastrofy gospodarczej. — Londyn zagrożony głodem. — Skutki „handlu z Krasinem“.

Sytuacja pogarsza się.

LONDYN. Komitet wykonawczy federacji górników wydał do wszystkich robotników Anglji odezwę, w której, zaznaczając, iż wobec postawy właścicieli kopalń, nie może pertraktować z ich przedstawicielami, prosi robotników o poparcie strajku. W Londynie odezwa ta została skonfiskowana.

LONDYN. Na kilku drugorzędnych linjach kolejowych zastrajkowali robotnicy linjowi i warsztatowi.

LONDYN. Milionowy Londyn żywo odczuwa groźną chwilę, którą przeżywa Anglja. Przed redakcjami dzienników, gdzie co godzina są wystawiane ostatnie wiadomości o przebiegu strajku, od rana do wieczora stoją tłumy ludzi. Wszędzie daje się widzieć wielkie przygnębienie. Podobno od jutra w celu oszczędzenia węgla, ma nie funkcjonować szereg mniejszych teatrów.

„Mądry Anglik po szkodzie“.

PARYŻ Londyński korespondent „Eclair“ donosi, że w związku z wypadkami znacznie się zmienił stosunek Anglików do sowieckiego przedstawiciela Krasina. W ostatnich czasach odwiedzali go bardzo liczni przedstawiciele rozmaitych firm handlowych i przemysłowych, dziennikarze, wreszcie członkowie parlamentu. Od kilku dni do Krasina nie zjawia się nikt. Jest to wynikiem dawnychh, udowodniających, że ogromną rolę w obecnym ruchu w Anglji odgrywają ajenci rządu moskiewskiego.

Lloyd George ma kłopot.

LONDYN. Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, że rząd pragnie przedewszystkiem usunąc przeszkodę drogą rokowań; obowiązkiem rządu jest zapewnić bezpieczeństwo kopalń i oprzeć się wygórowanym żądaniom górników. Lloyd George odczytał następnie proklamację, powołującą pod broń rezerwę. Rząd zwrócił się również z wezwaniem do osób prywatnych, które pragną wziąć udział w akcji pomocy narodowej. Trójprzymierze robotnicze oświadczyło, że będzie proklamowało strajk we wtorek o północy, jeżeli przedtem rokowania nie zostaną z powrotem nawiązane.

Partja komunistyczna wystosowała apel do wszystkich robotników, wzywający ich do udzielenia pomocy w odniesieniu zwycięstwa robotników.

Wojska polskie mają obsadzić część G. Śląska.

WIEDEŃ, 11.4. (tel wł.) Berliński „Lokal Anzeiger“ twierdzi, że Czechosłowacja weźmie udział w sankcjach ekonomicznych przeciw Niemcom, a nadto także w sankcjach wojskowych. Wedle informacji tego pisma, **na dzień I maja jest projektowana akcja militarna koalicji na całej granicy śląskiej.** Wedle planu tej akcji wojska koalicyjne mają obsadzić Śląsk północny, wojska czeskie Walbrych i Klasko, **a wojska polskie Śląsk wschodni.**

Wiadomości polityczne.

Pobory p. Naczelnika Państwa

Rada Ministrów uchwaliła podwyższenie poborów zasadniczych p. Naczelnika Państwa do 100 tys. marek miesięcznie, funduszu reprezentacyjnego do 200.000 marek miesięcznie, funduszu dyspozycyjnego do 300.000 marek miesięcznie.

Polska „wylęgarnia orłów“.

Wczoraj przedstawiciele prasy warszawskiej mieli wyjątkową sposobność zapoznania się z pracą Szkoły Pochorążych w Warszawie.

Oczywiście zapoznawanie się z pracą i systemem tej polskiej „wylęgarni orłów“ było i musiało być b. powierzchowne.

Na temat ten pisze red. A. Sadzewicz w „Gaz. Poran“.: „Parę godzin spędzonych w towarzystwie przedstawicieli wojskowości polskiej dało nam wiele tematów do uwag i refleksji.

Śmiem powiedzieć w imieniu wszystkich, którzy Szkołę Podchorążych zwiedzali, że byliśmy zachwyceni, oczarowani wzorowym porządkiem, czystością, atmosferą porządnego czynu, jaką znaleźliśmy w Szkole Podchorążych.

Tak jest.

Zarówno wzorowy, bezprzykładny stan urządzeń i sal jadalnych, jak wygląd i zachowanie się podchorążych na polu ćwiczeń—wszystko to wskazuje, że Szkoła Podchorążych w Warszawie jest prawdziwem „gniazdem orląt“, w którem w stal hartuje się ich „dzioby i pazury“.

Jest to słuszne, celowe, konieczne. Naród Polski jest narodem pokojowym, nie chce i nie pragnie żadnych podbojów.

Niemniej jednak winniśmy pamiętać, że mamy rozległe granice od wschodu i zachodu i ze stron obydwóch — narody, z których jeden jest naszym wiecznym i nieubłaganym wrogiem, zaś drugi łacno może dać się użyć temu pierwszemu za narzędzie.

Musimy przeto być gotowi.

Musimy być gotowi do odparcia napaści od wschodu i zachodu.

Naród Polski nie może „słodko drzemać na łonie ojczyzny.“

Baczmy, by obok koniecznej demobilizacji, istniało w Polsce stałe pogotowie wojskowe, obejmujące wszystkie siły narodu, gotowe do odparcia wroga, do spełnienia tych wszystkich zadań, jakie konieczność dziejowa im narzuci.

Równolegle z demobilizacją musi istnieć akcja, mająca na celu przygotowanie wojenne całego narodu polskiego. Do tego zmusza nas nasza sytuacja geograficz-

...zakończenie naszej walki o grani... — obecność na wschodzie i za... potężnych sąsiadów naszych—nie ...ciół!

Pod szczęśliwą gwiazdą.

Częstochowa, dnia 11 kwietnia.

(p.) Pod szczęśliwą gwiazdą roz...częła Polska okres swego no...ego życia. Bo przypomnijmy so...e: trzej nasi wrogowie, trzy za...orcze mocarstwa, jak domki z ...art padły. Na gruzach ich potęgi ...owstała Polska. A później? Później szereg wydarzeń na widowni politycznej sprzyjał w sposób wprost wyjątkowy rozwojowi sił zmartwychpowstałej Polski i gdyby nie nasze winy i nasze błędy, dwuletni z górą okres niepodległości byłby jednym, wielkim pochodem tryumfalnym prawdziwych zwycięsców w wojnie ludów.

Stanowczo szczęśliwy los nam sprzyja. Przed trzema zaledwie tygodniami, gdy zbliżał się okres głosowania plebiscytowego i kiedy ludowi śląskiemu agitacja niemiecka jako bardzo poważne argumenty przeciw wypowiedzeniu się za Polską wysuwała fakty, iż jesteśmy Państwem bez uchwalonej Konstytucji, oraz, że nie zawarliśmy pokoju, słowem że Polska jest jeszcze czemś bez granic i określonego ładu — z chaosu walk partyjnych powstaje w dniu 17 marca Konstytucja a wybuch rozruchów przeciwkomunistycznych w Kronsztacie umożliwia nam zawarcie pokoju. Wywiera to wpływ niezwykle dodatni na wynik plebiscytu.

Dziś, kiedy ważą się znów losy Górnego Śląska i, gdy Rada Najwyższa zadecydować ma o przynależności tej ziemi i gdy jednocześnie Lloyd George w ciszy gabinetu swego rozpatruje i może opracowuje projekty, m o g ą c e skrzywdzić Polskę, ciszę tę przerywa mu wcale nie na żarty rozszerzający się ruch strajkowy w Anglji. Szerzy się ten ruch coraz gwałtowniej. Obejmuje już z górą miljon strajkujących. L. George jest już, jak donoszą nasze depesze dzisiejsze, podobno dyktatorem, słowem kłopoty jego własne odciągają uwagę wielkorządcy Europy od sprawy G. Śląska. Zyskamy na tem wiele i są już pewne oznaki, opinję tę potwierdzające.

Czyż nie sprzyja nam szczęśliwa gwiazda. Starajmy się tylko pomyślne konjuktury polityczne odpowiednio wyzyskać.

—■—

Na dzisiaj.

Jajobicie.

Ustala się u nas ostatnimi czasy pogląd, jakoby obrzucanie przebywających na naszych ziemiach cudzoziemców jajami świeżemi albo zgniłemi należało do utartych form w stosunkach międzynarodowych pisze w „Rzeczypospolitej" A. Nowaczyński: Co więcej, w pewnych sytuacjach rozbijanie jaj na mundurze reprezentanta państwa i narodu zaprzyjaźnionego staje się nawet czynem patrjotycznym i bohaterskim. Pisma wydawane po polsku, w stolicy, nie humorystyczne, podobne akty kamienowania jajami czyli jajobicia nietylko nie piętnują z oburzeniem, ale notują je z kryjomą satysfakcją. Patrjotki, które dopuszczają się tego rodzaju wybryku, nie notowanego wśród osób tego poziomu towarzyskiego nawet w najdzikszej Rosji, nie tylko nie są osadzane w klinikach ale nazwiska ich przekazuje się potomności. To nie jest dobrze. To stanowczo nie jest najlepszy styl propagandy zagranicznej, choc może najtanszy. „Żywiołowym odruchem wzburzenia patrjotycznego" nazywa brzydki odruch pan wileńskich jedno z poważnych pism warszawskich, delektujące się tą nową manierą w odprowadzaniu dygnitarzy cudzoziemskich na kolej.

Rok temu na drugim krańcu Polski, w Cieszynie, kiedy do lokalu resstauracyjnego wchodził hr. Mannerville, tamtejsze znowuż czerwoniaste Amazonki wszczynały gwizd, świst i kocią muzykę, nie obeszło się zaś również bez insultowania ulicznego i listów anonimów.

Wyobraźmyż sobie teraz, że w Paryżu zetkną się gdzieś pułkownik Chardigny z hr. Mannervillem i zaczną sobie opowiadać wrażenia z pobytu w tym może bardzo uroczym, ale nie tak znów apetytnym dla zachodnich Europejczyków kraju. Wyobraźmy sobie, że w jakimś kupieckim klubie paryskim zbiorą się znów np. ci kupcy i fabrykanci włoscy, amerykańscy, francuscy, którzy już porobili pewne „doświadczenia" w kancelarjach w Warszawie, którzy tu już wysyłali wagonami towary konfiskowane im potem bezceremonialnie na granicy, i ci, którym inne towary gniły miesiącami na stacjach i ci, którzy narozdawali się bakszyszów na lewo i prawo, którzy godzinami wyczekiwali w przedpokojach ministerjalnych. Oni już będą urabiali nam opinję dosłownie najdzikszego i najordynarniejszego narodu w Europie, gdzie podróżowanie jest katorgą i, gdzie trzeba w jednej ręce trzymać otwarty pugilares a w drugiej browning i gdzie nawet jeżeli się dobrze czy źle „bawi" w charakterze dyplomaty zaprzyjaźnionego państwa jest się narażonym na obrzucenie jajami, świsty, kocią muzykę i wyzwiska w prasie.

Mimowoli przypominają się teraz opisy podróży po Sarmacji rozmaitych cudzoziemców w wieku XVI i XVIII i wrażenia, jakie stąd odnosili i odwozili Barclay, Desportes i tylu innych. Mało się zmieniło od tego czasu. Niech teraz opiszą swe wrażenia z Polski hr. Mannerville lub pułk. Chardigny, a gdzie znajdzie się Kochanowski, co się waży odpalić i odpowiedzieć: gallo crocitanti?

Chamiejemy w tempie niejednokrotnie przyspieszonym!

Nie możemy zapadać się do poziomu Kafrów i Buszmenów, którzy jednych pastorów misjonarzy obrzucali także jajami (tylko strusiemi przynajmniej) a drugich nawet żywcem zjadali nieco ich dopiekłszy. My na razie dopiekamy jeszcze tylko misjonarzom Ligi Narodów, ale z czasem mogą się nasze ligawki patrjotyczne rozbuchać, rozsiedlić i rozzuchwalić i rozszarpią, zjedzą nam żywcem jakiegoś filigranowego Francuzika w... żywiołowym odruchu patrjotycznego wzburzenia.

—■—

W Warszawie umrzeć może tylko bogacz!

W „Gaz. Por." czytamy: Biedny po stokroć razy biedny warszawiaku! teraz nawet niewolno ci umrzeć, jeśli nie jesteś miljonerem przedwojennym, lub paskarzem z czasów wojny. Albowiem posłuchajcie, jakie są ceny dzisiejszych pogrzebów, to jest opłat za karawany i plac na cmentarzach, a chociaż jesteście właścicielami poprzednio nabytych placów, nie będziecie mogli być pochowani.

I tak plac przed wojną na Bródnie najdroższy kosztował 30 rb. obecnie 12 tys. mk. na Powązkach zaś najtańszy był 35 rubli, obecnie 8000 mk. średni 75 rb. obecnie 16 tys. mk. nie mówiąc o placach bliższych, których bez zezwolenia dozoru niemożna nabyć, a które dochodzą do sum krociowych. To samo się ma i z karawanami. Przed wojną karawan 6 konny pierwszej klasy kosztował 75 rb. obecnie skromny parokonny kosztuje 3300 mk. a dla najbiedniejszej ludności jednokonny 1200 mk., a przed wojną 2 rb. 50 kop. Za pokładne przed wojną płaciło się 5 rb. 75 kop. obecnie płaci się 1900 mk. na Powąskach a 800 na Bródnie.

Nic więc dziwnego, że żydowska „Ostatnia posługa" grzebie chrześcjan, których nie stać na podobne bajońskie sumy. Rząd a przedewskiem społeczeństwo winno zareagować na podobne niezdrowe stosunki,

Święto 27 p. p.

Odznaczenie krzyżami „Virtuti Militari" i „Krzyżami Walecznych".

Plac przed kościołem św. Jakuba. Błyszczą w blaskach słońca lufy karabinów. Tłumy czekają na rozpoczęcie uroczystości. W kościele ks. kap. Peche odprawia nabożeństwo, którego słucha garnizon miejscowy...

Nabożeństwo skończone. Żołnierze małemi grupkami wychodzą z kościoła, by zająć miejsce na placu. Publiczności coraz więcej. Wszyscy żądni ujrzenia uroczystości udekorowania dzieci częstochowskich najwyższemi odznakami. W dniu tym również Baon Zap. 27 pp. obchodzi drugą rocznicę jego sformowania.

Rozlega się komenda: Baczność! Major Lawdański, dowódca B. Z. 27 pp. w asyście adjutanta 27 pp. por. Budzyńskiego obchodzi czworobok żołnierzy. Muzyka gra Mazurka Dąbrowskiego.

Po przeglądzie, adjutant 27 pp. por. Budzyński odczytuje poniższy piękny w swej treści dodatek do rozkazu dziennego majora Lawdańskiego.

Brzmi on:

Ż o ł n i e r z e!

W dniu dzisiejszym obchodzimy drugą rocznicę sformowania Baonu Zapasowego 27 pp.

Upłynęły dwa lata ciężkiej a mozolnej pracy dla dobra naszej Odrodzonej wielkiej Rzeczypospolitej.

Duchem gorącej miłości, ożywieni, wspólnym wynikiem zwalczaliśmy wszelkie przeszkody naszej szarej i zmudnej pracy, staraliśmy się możliwie jaknajlepiej i najdokładniej wypełniać twardy a szczytny obowiązek szkolenia coraz świeższych zastępów do obrony granic Ojczyzny.

Ta praca nie była bezowocna.

Dwudziesty siódmy pułk piechoty stanął w rzędzie najdzielniejszych pułków armji. Liczba bohatersko poległych na polu chwały i tych, którzy za czyny waleczności i męstwa odznaczeni zostali, jest nieśmiertelnym w tej dzielności dowodem.

To też dziś, uświetnimy tę rocznicę wręczeniem zasłużonym bohaterom naszego pułku zdobytych przez nich w walce z wrogiem—„Kryży Walecznych".

Niech imiona ich wyryją się złotemi zgłoskami w naszej pamięci, niechaj będą wzorem dzielnego i prawego polskiego żołnierza, których naśladować należy.

Cześć i chwała tym, którzy swą krew i życie ofiarne złożyli na ołtarzu Ojczyzny dla zgruntowania Jej wolności, sławy i potęgi. Niechaj pamięć o nich w sercach naszych nie zagaśnie, a potomność z dumą i wdzięcznością wspomina.

Po odczytaniu rozkazu, rozlega się komenda i odznaczeni występują naprzód Przy nich znalazły się rodziny: śp. sierżanta Jana Mastalerza, oraz szeregowych śp. Jana Nagla, Feliksa Myśliwca i Mikołaja Bobrowskiego oraz zdemobilizowany oficer ppor. Sarnowski.

Maj. Lawdański dekoruje osobiście Krzyżem „Virtuti Militari".

Otrzymują je: szer. Wielgosz, szer. Watała, śp. rodzina szer. Mastalerza, plut. Zagrodnik, śp. rodzina plut. Kulesza, śp. rodz. st. szer. Nagla, śp. st. szer. Myśliwiec, szer. Kwećko, śp. rodzina szer. Bobrowskiego.

„Krzyże Walecznych" otrzymali: ppor. Sarnowski Stefan, plut. Kuliberda, szer. Magot.

Po udekorowaniu, maj. Lawdański wznosi okrzyki na cześć Naczelnego Wodza, bohaterów i kawalerów krzyża „Virtuti Militari".

Następnie przed d-cą B. Z. 27 pp. i bohaterami odbyła się defilada.

Po uroczystościach na dziedzińcu koszar „Zawady" ppor. Kiciński, wygłosił odczyt o historji B. Z. 27 pp., poczem odbył się wspólny obiad dla udekorowanych wraz z delegatami poszczególnych kompanji w obecności korpusu oficerskiego 27 pp.

Podczas obiadu przygrywała orkiestra miejscowej Policji Państw.

Po wzniesionym okrzyku przez d-cę B. Z. 27 pp. majora Lawdańskiego na cześć bohaterów, zabrzmiały piosenki żołnierskie, tak ukochane przez naszego żołnierza, a wykonane przez chór.

Ostatnio pismo nasze cytowane jest bardzo często przez prasę stołeczną i prowincjonalną.

Cieszy nas to, że „Kurjer Częstoch." budzi zainteresowanie coraz większe. Miło nam było ujrzeć przedrukowany w redagowanym znakomicie przez prof. uniwersytetu lubelskiego p. Waściszakowskiego „Głosie Lubelskim" nasz artykuł wstępny. Cytuje nas również „Gazeta Warszawska" pisma tak poczytne, jak „Rozwój" i „Iskra". We wczorajszej, wychodzącej we Włocławku „Gazecie Kujawskiej" zamieszczono również artykuł wstępny „Kurjera" p.t. „Wojna i Pokój. Autor artykułu tego red. A. Paciorkowski w „Kurjerze" nie był podpisany, przeto o to nie rości pretensji, natomiast źródło artykułu „Kurjer Częstoch." nakazywała „Gazecie" zacytować zwykła etyka dziennikarska.

Kronika.

Na zjazd Zw. miast.

Na zjazd Zw. miast, który odbywa się w Poznaniu, udali się z Częstochowy pp. prezydent miasta dr. J. Marczewski i radni: inż. Hłasko, dr. E. Kon i Stiller.

Pielgrzymka tercjarzy.

Z powodu przypadającego w roku bieżącym 700-lecia trzeciego zakonu, postanowiono urządzić w dniach 2, 3 i 4 sierpnia roku bieżącego w Krakowie pierwszy wielki kongres wszystkich tercjarzy całej Polski.

Po zamknięciu kongresu odbędzie się wspólna pielgrzymka do Częstochowy.

Nasza kultura.

Poszanowanie publicznej własności nie należy wcale do naszych cnót, czego jednym z dowodów może służyć następujący przykład. Wczoraj podczas uroczystości wojskowej na placu Ratuszowym, ludzie poważniejsi nawet stawali nie tylko na ławkach, ustawionych ku wygodzie mieszkańców przed cokołem, otaczającym cmentarz św. Jakuba, wskutek czego poręcz jednej z nich się załamała i część ławki straciła swą żelazną podporę. Młodzież natychmiast urządziła sobie z ławki huśtawkę. Dziwnem jest, że policja, która to widziała, odpowiednio nie zareagowała. Nie umiemy szanować cudzego, dla tego nie szanujemy swego. Smutne zaiste!

Dziwne.

Podobno Stow. „Obrona" urządza ogólne zebranie członków. Dziwnem jest jednak, iż zarząd nie uważa za stosowne ogłosić o tem w prasie. Czyżby mu zależało na tem, by na zebranie przybyła jaknajmniejsza liczba członków? Chyba nie.

Bajka.

Pytał mądry głupiego „Na co głupstwo zda się?
Głupi, drapiąc się w główkę, rzekł po pew nym czasie:
— Czyż inaczej być mogłaby aprowizacja",
I w zdaniu nawet głupców bywa wielka racja.
Nie — Kracicki.

O teatr w Częstochowie.

Odpowiedź na ankietę „Kurjera".

W nr. 55 „Kurjera Częstochowskiego" poruszoną została sprawa budowy teatru w Częstochowie. Myśl szczęśliwa i projekt „Kurjera" zasługujący ze wszech miar na poparcie, jednak wzniesienie gmachu odpowiedniego na ten cel napotka w obecnych warunkach na bardzo po ważne trudności, tak natury technicznej, boć wystawienie jakiegokolwiek budynku nie ureguluje sprawy całkowicie, jak i natury, co gorsza, finansowej. Przypominam tedy interesującym się tą kwestją, że już przed wybuchem wojny rozpoczął budowę budynku teatralnego przy ul. Wały, obok swej posesji, p. Franke. Szkielet, mury zamierzonego gmachu stoją bezużytecznie do dnia dzisiejszego. Czyby nie można po porozumieniu się z p. Franke budowy owej dokończyć już nie tak znacznym kosztem? I czyby, ewentualnie, miasto nie zdecydowało się na zakup wspomnianych murów i wykończenie tetru, któryby już „Teatrem Miejskim" mógł się nazywać? i który w przyszłości po zaamortyzowaniu wydatków mógłby przynosić miastu wcale niezłe dochody? Sądzę, że nie jest to tak bardzo trudnem do urzeczywistnienia. A Częstochowa zyskałaby teatr, placówkę kulturalną, piękną i pożyteczną. K. J.

Wezwanie.

Wobec likwidacji Rady Opiekuńczej Okręgowej i Związku Handlowego przy tejże Radzie, komisja likwidacyjna dla tych instytucji wzywa wszystkich zainteresowanych aby do dnia 21 kwietnia r. b. przedstawili swe pretensje do biura Rady Opiekuńczej Okręgowej przy ulicy Kościuszki nr. 16, za pokwitowaniem, gdyż po tym terminie, żadne zgłoszenia przyjmowane nie będą.

O sprzedaż mięsa.

Ponieważ nasze władze aprowizacyjne ustanowiły przymusowe postne dni na środy i piątki więc.... zakazały w te dni sprzedaży mięsa. Niedość tego i w sobotę sprzedaż mięsa nakazana jest dopiero późnym wieczorem tak, że służące i panie nasze, zmuszone są dusić się w tłoku, aby dostać kawałek wysuszonego mięsa. Prze cież jeżeli kto nie zechce pości, ma zaw sze możność kupienia sobie mięsa we wto rek lub czwartek na dzień następny, więc rozporządzenia, które każdy może obejść demoralizują publiczność, ucząc lekceważenia władz, a powodują stratę czasu i wystawanie w ogonkach. Ogonkie nasze skarżą się, że mięso przetrzymane do soboty wieczorem w dusznej jatce, zamiast w chłodnych piwnicach domowych, jest zupełnie niesmaczne. Czas wielki skończyć z tymi zakazami i policyjnemi porządkami!

Teatr dziecięcy.

I popłynęła ze sceny czarodziejska baśń tęczowa. I zdało mi się, że jestem małem dzieckiem a przy mnie niania moja siedzi i bajeczkę o krasnoludkach snuje. Oto baśń stała się rzeczywistością. Zła macocha, biedna sierotka, krasnoludki, boginki — zwierzątka mówią, wszyst ko tańczy, śpiewa, żyje — baśń przyobleka się w szaty życia.

I zapatrzony zapomniałem, że to tylko scena, —z taką prawdą, tak naturalnie odegraną została w d. 9 bm. w teatrze „Paryskim" w południowej porze baśń fantastyczna „O Marysi i Krasnoludkach". Panna Lotka Grabsrift wykazała niepoślednie zdolności dramatyczne w roli Macochy. Bardzo dobrą sierotką Marysią była Sabcia Weinbaum. Sutymi oklaskami nagrodziła licznie zebrana publiczność Miecia Opatowskiego (Zającek), Salutka Szaję (Wesołek) za ich grę śmiałą, pełną werwy i dźwięczne śpiewy. Nirka Asodobraj bardzo ładnie recytowała przy akom panjamencie muzyki. Kłótnia Żaby (Jadzio Markowicz) z Konikiem polnym (Felek Brodzki) była odegrana z zacięciem artystycznem. Milutką kukułką była Hania Rappaport Lola Asorodobraj (Mądruś) Szymek Krak (Dobromił) Mania Guterman (Poczciwek) i inni. Krasnoludkowie grali bez zarzutu. Taniec boginek leśnych wzbudził prawdziwy zachwyt, prześlicznie rów nież był wykonany krakowiak. Bardzo ład ne dekoracje, umiejętne efekty świetlne i sceniczne, ładne i oryginalne kostjumy, —to wszystko wraz z dobrą grą dzieci zlo żyło się na piękną całość, którą zawdzięczamy wielkiej i umiejętnej pracy wytrawnego reżysera, p. E. Stokowskiego. Pożądanem jest, aby takie dziecięce przedstawienia odbywały się częściej.

K.—b.—g.

Wiece górnośląskie.

W niedzielę, dnia 10 kwietnia br. o godz. 12 w południe u stóp Jasnej Górzy przy figurze św. Prokopa odbył się pod przewodnictwem adw. Rumszewicza olbrzymi wiec górnośląski przy udziale 10.000 osób. Pierwszy przemawiał prezes sekcji propagandy Częst. Kom. pleb. adw. Rumszewicz, który stwierdził na wstępie iż większość powiatów na G. Śląsku wypowiedziała się za Polską, są olbrzymiemi zwycięstwami polskiemi, jeżeli się uwzględni metody, którymi posługiwali się Niemcy przy plebiscycie.

Pomimo jednakże terroru fizycznego i moralnego, Polacy na Śląsku spełnili swój obowiązek obywatelski, za co Naród Polski hołd mu składa.

Jakkolwiek plebiscyt już się odbył, to czy się jednak druga walka o Śląsk—wal ka dyplomatycza. Naród polski żąda zastosowania Traktatu Wersalskiego do plebiscytu a mianowicie: że gminy decydują o przynależności do Polski i żąda przyłącze nia do Polski całego prawego brzegu O dry. Jest to żądanie nietylko naszej dyplomacji, ale jest żądanie całej Polski, trzydziestomiljonowego narodu.

Następnie adw. Rumszewicz udzielił głosu red. Karolowi Wierczakowi z War szawy, który w znakomitem przemówieniu swem zaznaczył, iż Polska obecnie ma jaknajpomyślniejsze warunki do rozwoju: demokratyczną Konstytucję, zawarła pokój zwycięski z bolszewikami a teraz żą da pomyślnego rozwiązania sprawy G. Śląska. Jest to żądaniem całej Polski.

Przemówienie red. W. sprawiło wielkie wrażenie na zebranych tłumach, gdyż red. Wierczak prócz tego, iż jest znakomitym mówcą, posiada dar niezwykłe traf nej argumentacji.

Taki sam wiec odbył się w „Ognisku" gdzie liczni zebrani wysłuchali przemówień p. L. Nieprzeckiego i Freita z War szawy, uchwalając rezolucje odpowiednie.

Przemawiali jeszcze górnoślązak p. Z. Siedlaczek i p. A. Kałczyński, w końcu adw. Stanisław Rumszewicz odczytał przy jętą jednomyślnie rezolucję wiecu.

Apel do ludzi myślących.

Zwracamy uwagę czytelników na nadesłany nam artykuł pod tytułem powyż szym pióra wybitnego publicysty p. I. Grabowskiego.

Z „Odeonu".

Wspaniałą farsę p. t. „Mamki wszyst kich krajów łączcie się..." demonstruje kino „Odeon". W roli głównej królowa śmiechu i humoru Ossi Oswalda. Nad program „Na nartach przez Polskie Tatry".

Z „Paryskiego".

Dramat życiowy p. t. „Opowieść Galernika" wyświetla kino „Paryski". W pięknym tym dramacie zachwyca gra znakomitego tragika Alwina Neussa. Nad program zdjęcie z natury.

Stan pogody.

Stacja Meteorologiczna I Gimnazjum Państwowego w Częstochowie w dniu 10.4.21 r. notuje:

Temp. najwyż. 15,1, najniż. —2,5, 2 m. w ziemi 5.9. Ciśn. atm. 750,0 mm. Wia tromierz kier. wiatru SE godz. 1-ej pp. szybkość wiatru 7 m. sek. Wilg. wzgl. % 55. Opad z dn. poprzedniego —. mm.

Napad.

W dniu 9 kwietnia około godz. 12 w nocy na powracającego w towarzystwie 2 kolegów z Myszkowa na Pohulankę p. E. Małka, urzędnika okr. warszt. sam. w Myszkowie, napadło 3 niewykrytych dotychczas opryszków, któ rzy poturbowali powracających. Najdotkliwiej poturbowany został p. Małek.

Kradzieże.

We wsi Garczewice gm. Garnek, skradziono z niezamkniętej stajni gospodarzowi A. Mirze, klacz wartości 3000 mk.

We wsi Dmenin z zamkniętej stajni, należącej do T. Klimczaka, skradziono ogiera, wartości 70.000 mk. Zło dziej wsiadł na skradzionego konia i udał się w stronę Radomska.

We wsi Chrzanowice gm. Gosławice, Michałowi Klimkowi z zamkniętej stajni skradziono 2 konie i klacz, całą uprząż, wóz i 2 prosięta na ogólną su mę 200,000 mk.

Z sali odczytowej.

Postać i znaczenie Dantego.

(Odczyt prof. Un. Jagiellońskiego Dra Folkierskiego).

Z inicjatywy i staraniem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie odbył się tam cykl wykładów o Dantem w związku z przypadającą 600 letnią rocznicą jego urodzin. Odczyty treści tej mają być wygłoszone w szeregu miast Rzeczypospolitej, a prócz tego Warszawa zamierza również przedsięwziąć energiczne kroki, aby przypadająca rocznica Dantego, obchodzona była w Polsce nader uroczyście.

Na wstępie swego interesującego odczytu prof. Uniw. Jagiellońskiego, dr. Folkierski, zobrazował wędrówkę szczątek Dantego, zaznaczając, że tułał się on za życia, tułał się i po śmierci. O szczątki jego upomniały się wszystkie miasta włoskie. W dalszym ciągu prelegent przedstawił życiorys Dantego, podkreślając, że nie ma dokładnych danych o jego życiu, a cały życiorys jedynie czerpiemy z utworów literackich. Dante był wykształcony wszechstronnie. Przez monumentalnego dzieła „Boska komedja" napisał traktat o języku ludowym, w którym zaznaczył, że podstawą każdego narodu jest język i pomimo, że we Włoszech używana była łacina, on jednakże dążył do tego, aby stworzyć język włoski. Jego utwór „Vita Nova" — to opis i hołd dla tej, która była drogowskazem w życiu jego — Beatryci. Dante, prócz pracy literackiej, zajmował się i polityką za co cierpiał i musiał uciekać z kraju. W życiu nie tylko narodu włoskiego odegrał on wybitną rolę, lecz i miał wpływ ogromny na literaturę całego świata. Do chwili obecnej przeprowadzane są studja nad jego utworami, analizują jego twórczość, lecz jeszcze wszystko nie jest dokładnie przeprowadzone.

Francuzi, Anglicy, Niemcy, poświęcają tomy twórczości Dantego. Polak, Julian Klaczko, w utworze „Wieczory Florenckie" przedstawił nam cierpienia tego wieszcza Włoch. Utwory Dantego miały również ogromny wpływ na Słowackiego. A ile dantenizmu jest w utworach Mickiewicza? Wszak utwór Słowackiego „An helli" —czyż nie jest piekłem cierpień?..

Określeniem postaci Dantego — zakończył prelegent swój odczyt, za który hucznemi oklaskami podziękowała mu b. licznie zebrana publiczność.

Najświeższe wiadomości

Lloyd George dyktatorem.

BERLIN, 11.4. (tel. wł.) „Morgenpost" donosi, że król Jerzy wydał dekret, nadający L. Georgowi dyktaturę z obszernym pełnomocnictwem.

Rewolucja w Anglji.

PAPYZ, 11.4. (tel. wł.) Donoszą z Londynu, że w razie przyłączenia się do strajku kolejarzy i robotników portowych ogólna ilość strajkujących wy nosić będzie 2 i pół miljona ludzi.

LONDYN, 11.4. (tel. wł.) Do Szkocji są wysyłane silne oddziały wojskowe i karabiny maszynowe, bowiem w okręgu węglowym robotnicy szturmem zdobyli kopalnie i większość zniszczyli.

Sprawa G. Śląska.

BERLIN, 11.4. (tel. wł.) Wczorajsze dzienniki tutejsze, przytaczają treść oświadczenia gen. Le Ronda, którego zdaniem przy rozpatrzeniu kwestji G. Śląska, nie będzie brany ogólny wynik lecz rezultat wyniku w gminach

PARYŻ, 11.4. (tel. wł.) „Echo de Paris" donosi że Komisja międzysojusz nicza przyjmie zasadę podziału G. Śląska. Francja zajmie stanowisko o przynależności okręgu przemysłowego G. Śląską do Polski.

WARSZAWA 11.4. (tel. wł.) Ostatnie wiadomości z Londynu świadczą o tym że Anglja zajmie stanowisko w podziale G. Śląska.

Zdaleka i zbliska.

— Poniewieranie uczuć religijnych.

W Białymstoku wychodzi żargonówka p. t. „Naje Leben", w której wydrukowano w nr. 47, że naród polski podobny do osła, w nr. 44 Matka Boska przezywaną jest „świętą mamą" i „nieczystością".

Kwiatki te bolszewickiej prasy żargonowej, ukazujące się w druku świadczą, że tamtejsza cenzura prasowa oraz prokuratorja państwowa ma „pełne ręce" innej roboty.

W Warszawie w jednym z kabaretów na scenie umieszczono krzyż, który służy aktorom za wieszadło do rekwizytów. Czyżby w stolicy nie istniała cenzura, po zwalając szubrawcom pod maską futy ryzmu bezcześcić narod i kościół bezkarnie.

— Ankieta akademicka.

Koło akademickie polskiego Tow. krajoznawczego, pragnąc wzbudzić zainteresowanie do krajoznawstwa ojczystego zarówno wśród swoich członków, jak i całego zespołu akademickiego w Polsce oraz chcąc zebrać materjał statystyczny znajomości kraju naszego wśród młodzieży, ogłosiło ankietę pod nazwą „Czy znasz swoją Ojczyznę?" Ankieta zawiera zapytania: Ile i jakie powiaty lub większe miasta i miejscowości znane są akademikowi w granicach historycznych Polski? Czy i jakie miejscowości studjował pod jakimkolwiek względem? Czy uczył się w szkole średniej historji i geografji Polski? Czy i jakie zna miejscowości po za granicami Polski pod względem krajoznawczym? Czy i jakie posiada zbiory krajoznawcze?

Rozmaitości.

(—) Zagadkowe morderstwo.

Przy ul. Podwal nr. 1 w Warszawie zajmowali mieszkanie A. Dąbrowski i M. Korzeniowski, fryzjerzy, oraz znajoma pierwszego, 24-letnia Marja Wieczorkówna, pracownica igły.

W zeszłą sobotę, około g. 9 wiecz., Dąbrowski, po powrocie z zajęcia, nie mógł dostać się do mieszkania, gdyż na silne dobijanie się nikt nie odpowiadał, pomimo, że wiadomem było, iż w mieszkaniu pozostała Wieczorkówna. Gdy po dwugodzinnem staraniu się, Dąbrowski nie mógł uprosić żadnego ślusarza o otwo rzenie drzwi, wówczas przy pomocy kilku sąsiadów wyważył je od strony mies kania dla służby z cukierni Wroczyńskiego.

Na podłodze przy łóżku leżała martwa Wieczorkówna, na twarzy i szyi mia ła ślady od podrapania. Obdukcja zwłok ustaliła, że W. poniosła śmierć wskutek uduszenia. Szafa była otworzona i były ślady gospodarki rabunkowej. Dąbrowski narazie stwierdził brak portelu swego, zawierającego 26.000 mk. gotówką, nadto zginął nowy garnitur Korzeniowskiego i butelka spirytusu.

Ogłoszenie.

Od dnia 12-go do dnia 30 kwietnia włącznie ważne kupony karty żywnościowej „O"
Nr. 7 — 1 f. cukru żółtego za Mk. 29,00.—
Nr. 7 — 2 pudełka zapałek „ 4,50.—
Nr. 8 — 2 f. soli ciemnej „ 15,00.—
bez ograniczenia ilości:
fasola po Mk. 24 za funt.
śledzie „ „ 8 „ sztukę.
kapusta „ „ 4 „ funt.

Ławnik LEWANDOWICZ.

Likwidacja Komitetu Plebiscytowego.

Wobec zamierzonej likwidacji Komitetu Plebiscytowego na Okręg Częstochowski, Zarząd wzywa osoby zainteresowane, ażeby do dnia 20 kwietnia r. b. przedstawiły wszelkie uzasadnione pretensje do tegoż Komitetu z tytułu nieuregulowanych należności.

Po dniu 20 kwietnia r. b. żadne pretensje uwzględniane nie będą, lecz zostaną zaliczone, jako ofiara na Plebiscyt.

Komitet Plebiscytowy na Okręg Częstochowski.

Bilans kasy

Komitetu Niesienia Pomocy zdem. żołnierzowi za czas od 16 | 1 — 1 | IV 1921 roku.

PRZYCHÓD. Subsydjum 260000 mk., Zabawy, Koncerty 42393 mk., Ofiary 143666,52 mk., Różne 600 mk. Razem mk. 446659,52.

ROZCHÓD. Zapomogi 312299 mk. Administracja 26219 mk., Obuwie 1000 mk., Obiady 34888 mk. Bielizna 20862 mk., Spodnie 22500 mk., Zabawy, Koncerty 14100 mk. Saldo z dn. 1 kwietnia 14791, 52 mk. Razem Mk.446659, 52

WYDANO od dnia 16|1 — 1|IV 1921 r. Spodni 50 p r, Bielizny 58 sztuk. Ręczników 11 sztuk. Skarpet 3 par. Obuwia lub na obuwie 11 par, Obiadów 1174, Listów polecających 502, Umieszczono w szpit. 2, Udzielono pomocy lekarskiej 4, Udzielono pomocy prawnej 4.

OFIARY i SUBSYDJA złożone od dnia 22 | II — 14 1921 r.

Por. Minakowski 700 mk, Stow. Kupców Polskich 35 miljonówek, Red. „Kurjera Częst" 730 mk, Obyw. Kom. Obr. Państwa na miejscu 10000 mk., Obyw. Kom. Obr. Państwa na pow. 150000 mk. parafja Żuraw 1500 mk., Bank Ryski 1000 mk., Firma Borkowski 2000 mk., Koop. Urzędn. Państw i Kom. 100 mk, Parafja Przystajń 1000 mk., p. Smołucha 2 pieczęcie, Bezimiennie 11 ręczników i 3 pary skarpet, Brońska 6 koszul.

DOPEŁNIENIE. Otrzymano pozostałość z zabawy w dn. 22 stycznia 1210 mk., wobec czego czysty dochód z zabawy urządzonej dn. 22 stycznia wynosi 20733,02.

Komitet Niesienia Pomocy Zdemobilizowanemu Żołnierzowi na powiat częstochowski w Częstochowie.

Obwieszczenie.

Do rejestru Handlowego działu A Sądu Okręgowego w Częstochowie wciągnięto następujące firmy:

Dnia 22 maja 1920 r.

Pod № 1006. Firma A J. Rozencwajg. Skład własnych, krajowych i zagranicznych wyrobów stalowych i galanterji żelaznej w Częstochowie, II Aleja 35. Istnieje od r. 1919 Właściciel Ajzyk-Judka Rozencwajg, Częstochowa, ul. Kilińskiego 14.

Pod № 1007. Firma Zofja Kacz k. Handel dewocjami w Częstochowie, III aleja 65. Istnieje od r. 1917. Właścicielka Zofja Kaczyk, córka Wincentego, Częstochowa, III aleja 65.

Pod № 1008. Firma Bronisława Bender. Sklep spożywczy w Rakowie. Istnieje od 14 maja 1920 r. Właścicielka Bronisława Bender córka Romana w Rakowie, gm. Huta Stara.

Pod № 1009. Firma Antonina Cianciara. Sprzedaż artykułów spożywczych w Rakowie, Istnieje od r. 1910. Właścicielka Antonina Cianciara, córka Józefa, Raków, gm, Huta Stara.

Pod № 1010. Firma Luzar Friedman. Handel łokciówką i galanterją w Częstochowie. ul Strażacka 14. Istnieje od r. 1920. Właściciel Luzer Friedman, syn Jakóba, Częstochowa, Strażaka 14.

Pod № 1011. Firma Abram Oderberg. Handel kolonialno-spożywczy, naftą i benzyną w Częstochowie, Stary Rynek Nr. 8. Istnieje od r. 1919. Właściciel Abram Oderberg, Częstochowa Kościuszki 23.

Dnia 3 czerwca 1920 r.

Pod № 1112. Firma Mordka Fuks. Drobny handel spożywczy i mięsem w Wygodzie. gm. Dźbów. Istnieje od r. 1903. Właściciel Mordka Fuks syn Szlamy, Wygoda, gm. Dźbów.

Pod Nr. 1113. Firma Lewi-Icek Gotlib. Handel octem, esencją octową. olejem, makuchami i chemikaljami w Częstochowie, Targowa 13, Istnieje od r. 1905, Właściciel Lewi-Icek Gotlib, syn Moszka-Chemji Częstochowa, Ogrodowa 6.

Pod Nr 1114. Firma Izrael Szlamkiewicz Manufaktura w Częstochowie, II aleja 35, Istnieje od r. 1920. Właściciel Izrael Szlamkiewicz syn Abrama, Częstochowa, II Aleja 35.

Pod Nr. 1115. Firma Walerja Nowak Handel galanterją i dewocjami w Częstochowie, ul. św. Barbary 13. Istnieje od r. 1919. Właścicielka Walerja Nowak, Częstochowa, ul. św. Rocha 36.

Częstochowa, dnia 5 marca 1921 r.
Sędzia Rejestrowy *A. Ostrowski.*
p. o. Sekretarza *W. Wolniak.*

Wydawca i Redaktor Adam Paciorkowski,

Odbito w Drukarni „Udziałowej"